ROK VIII

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 47.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 17,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Apoloniusza m.
Jutro: Hermogenesa m.

Poznań, Czwartek 18 Kwietnia 1878.

Wschód słońca 4.59, zach. 7.1.
Długość dnia 14 god. 3 min.

Poznań, 17. kwietnia.

— * W sprawie małych miasteczek. Już kilka razy poruszaliśmy w piśmie naszem myśl: że dla małych miasteczek W. Księstwa byłoby z względu na ciężary komunalne bardzo ważną rzeczą, gdyby się zdecydowały zrzec się tytułu miasta, który tylko większe podatki komunalne za sobą pociąga, i urządzić się jako gminy wiejskie.

Sprawa ta jest istotnie ważniejszą, aniżeli się na pierwszy rzut oka przedstawia, bo w samym obwodzie poznańskim jest 16, a w bydgoskim 25, za tem przeszło 40 miasteczek, które jeszcze tysiąca dusz nie liczą. Jestto przeszło jedna czwarta wszystkich miast Księstwa.

Sprawę tę podnosimy ponownie i podajemy pod rozwagę obywatelstwa miejskiego, aby z grona jego odzywały się głosy i zdania: czy i co w tej sprawie zdziałać należy. Poniżej podajemy nadesłaną nam korespondencyą

z Baranowa, 15 kwietnia.

W nr. 23. z dnia 21. lutego umieszczony artykulik „z miasteczka“ doprowadził obywateli naszego nędznego, niezawodnie najmniejszego z miast Księstwa Poznańskiego do namysłu, czyby i im nie udało się swych przykrych stósunków polepszyć. Nie wiem dokładnie, czy artykulik rzeczony miał naszą mieścinę na oku, ale czuję, iż fakta w nim umieszczone, są wyraźną treścią naszego biednego gniazda. Każdy z naszych ludzi musiałby chyba oczy i rozum na plecach nosić, by uzasadnionej prawdy nie zobaczyć i nie poznać!

Gniazdo nasze z 107 domków zbudowane, z których nieomal wszystkie prócz 9 nowych, już nie reparacyi, tylko nowej budowy wołają, gdyż mocniejszy wiatr po dotkliwszej suszy do wiązania dachów i podpierania ścian zmusza, zamieszkuje około 980 dusz Utrzymanie urzędników miejskich i inne miejskie wydatki, wyrównują talarami liczbie dusz. Oprócz tego podatki wyśrubowane, liczne mandaty karne, i wiele, wiele jeszcze innych małomiejskich kłopotów.

Zapytasz się może, Szanowny „Orędowniku“, lub ty litościwym okiem na nas patrzący czytelniku: jakiż stan waszych finansów? Na to prawdą i Bogiem odpowiedź gładka: nie znam żadnego z obywatelów, któryby tak w kasie oszczędności powiatowej, jako też w różnych innych kasach a nawet wielu z nich i u „niewinnego żydka“ długu setkowego nie miał. Cóż się stanie z nami niedługo?

Czy warto doprawdy dla marnego tytułu ponosić takie komunalne koszta? Czy warto, aby Baranów był dłużej miastem?

Pytanie to powinniśmy sobie kilkanaście razy na dzień narzucać, aby odpowiedzi szukać. Po cóż płacić te setki talarów rocznie za to błahe miano obywatela takiego wielkiego miasta, które nawet każdy wędrowny za wioskę uważa? Użyjmy tych talarów, by naszą złowrogą biedę wypędzić! Nie potrzebuje się nikt z porządnych obawiać, aby na tem co stracił, gdyż każdego i nadal obywatelem tytułować będą. Biały, nieposzyty lub poszyty kożuch nie wypędzi cię z pierwszej ławki w kościele, możesz i nadal, będąc mieszkańcem wsi a nie miasta, miejsce to samo zajmować! A który z naszych ludzi we fraku chodzi? Pomyślmy więc szczerze nad naszą niedolą! Czy znajdzie się jeszcze ktoś, który ślepo za honorem obywatela miejskiego pogoni? Nie bójmy się tych kilku, którzy nam w naszych dobrych zamiarach bróździć myślą. Zapytajmy ich: cóż wam po tytule obywatela miejskiego, kiedy dogniatająca bieda w komorze? Czy powinniśmy chyba tego żałować, że sługa policyjny przestanie na rynku, którego bruk od dawna gęsi zjadły, wykrzykiwać: Mości panowie! — obywatele! — złodzieje — barany — pokradli! — Czegóż tedy? — Sami przyznać musimy, że nie ma czego. Nieociągajmy się przeto z wykonaniem zamiaru, który nasz i naszych dzieci los polepszyć a zagrażającej ruinie tamę położyć potrafi!

— * O posłuchaniu deputacyi naszych u Ojca św. następujące szczegóły podaje lwowska „Gazeta Narodowa“:

Gdy się przybliżył ks. Kieroński, który był wygnańcem na Syberyi, Ojciec św. pytał go: „Ile lat był na Syberyi, ilu tam księży pozostało?“ a w końcu powiedział: „Daję ci osobne błogosławieństwo i wszystkim kapłanom, którzy cierpią na wygnaniu w Syberyi“. Do włościanina Nalepy, który Ojcu św. wręczył osobiście wierszyk przez siebie samego ułożony, przemówił Ojciec św. z uśmiechem: „Dziękuję ci za twój wierszyk, byleby go tylko zrozumiał.“ Ks. wicerektora tarnowskiego seminaryum pytał szczegółowo o liczbę alumnów i rzekł: „Błogosławię ciebie, wszystkich kleryków, którzy się w tym zakładzie wychowują.“ Ks. dr. Pelczara pytał, ile lat był w Rzymie i gdzie obecnie przebywa i pobłogosławił uniwersytet krakowski, który zawsze pozostał katolickim. I tak dalej do każdej osoby.

Kiedy zaś ta ceremonia z widocznem utrudzeniem sędziwego Ojca św. przeciągnęła się przy tak znacznej liczbie deputatów, rzekł Ojciec św. z uśmiechem:

„Ależ was jest nie sto, ale dwieście osób.“ Gdy wreszcie i przedstawienie się skończyło, Ojciec św. raz jeszcze prosił, aby przewodniczący deputacyi, do których w swym gabinecie przemówił, powtórzyli innym jego słowa, błogosławił nasze krzyżyki, koronki itd., a potem nas wszystkich.

Śledziłem każdy ruch i poruszenie Ojca św. Gdy wymawiał słowa błogosławieństwa, wzniósł oczy ku niebu, a żegnając się najpierw sam krzyżem wielkim, nas potem trzykrotnie przeżegnał. Wszyscyśmy klęczeli, a Ojciec św. przechodząc od tronu, jeszcze raz nas żegnał, kładł ręce swoje na głowy najbliżej klęczących, głaskał serdecznie dziatki, i w końcu pożegnał nas głębokiem schyleniem się ku nam.

— * Z miasta piszą nam:

W zeszłym tygodniu przyszedł człowiek, który się mienił być egzekutorem miejskim i był też jako taki poznany, choć nie miał blaszki, na egzekucyą po talara podatku do pewnego stolarza na Chwaliszewie, który przy tych ciężkich czasach już dość dawno jest bez roboty. Egzekutorowi odpowiedziano: że nie ma grosza w domu. Na to egzekutor: przecie z czego żyć musicie! — A to się zastawi co w lombardzie, odpowiedziano mu. Egzekutor zażądał fandszajnów a gdy mu je pokazano, nie pytając o nic zabrał cztery kwity lombardowe, i jeszcze sobie ostro postępował.

Wszystko, co wam tu donoszę, jest prawdą.

Na to zaniesiono skargę do magistratu, bo czy jest podobną rzeczą, aby lud biedny płacić musiał magistratowi podatek krótko przed świętami — i to w kwitach od zastawionych rzeczy! Na podatki skarżą się bardzo w mieście ludzie z pracy żyjący, mianowicie służący i służące a tu nasi reprezentanci podwyższają jeszcze panu nadburmistrzowi pensyą — w dowód czego? Czy wielkich zasług? — Nie chcę ich zmniejszać, ale ludzie mówią, że miasto zasługi te już dość uwzględnia.

Mówiłem o tej sprawie z jednym obywatelem poważnym, któremu cała ta sprawa dobrze znaną była; z oburzeniem wyrażał się on na to, jak się w mieście naszem sprawy komunalne załatwiają. Gdy jeden z reprezentantów — Niemiec — chciał zaprotestować przeciw obciążaniu miasta podwyższaniem pensyi pierwszego miejskiego urzędnika, to mu poprostu — usta zamknięto. Inni także temu przeciwni, już się nie odzywali, wiedząc, że w reprezentacyi jest stronnictwo, które wszystko przeprowadzi, co chce.

— Inny korespondent pisze nam:

Zewsząd skarżą się rodzice i to głównie Polacy na bicie dzieci polskich przez nauczycieli Niemców w tutejszych szkołach. Nie chce się przez to powiedzieć, że nauczyciele Niemców na to tu sprowadzają, aby się nad dziećmi polskiemi znęcali, ale smutne te stósunki tłómaczą się w ten sposób: że nauczyciele niemieccy mało, albo nic nierozumiejący języka polskiego, nie mogąc się z dzieckiem polskiem porozumieć, karzą je bez winy, albo z niecierpliwości, w którą nauczyciele łatwo popadają.

Smutną jest rzeczą, gdy rektorowie naszych szkół tak sobie nawet z rodzicami postępują, iż zanoszą na nich skargi do prokuratora policyjnego. Piękne stósunki naszych szkół.

W innej szkole dzieciak ladaco napisał list do swych rodziców i tak w nim zelżył ojca i matkę, że włosy na głowie stawają gdy się to słyszy. Nauczyciel Niemiec, nie znający języka polskiego dobrze, w oburzeniu słusznem chwyta jedenastoletniego chłopca, porozumieć się z nim nie może, i bije go trzciną tak, że dziecko z natury słabe powraca do domu i musi leżeć w łóżku przez kilka dni. I czy to mają być stósunki, za które się należała magistratowi od wyższej władzy pochwała?

Ojciec zmekarowanego dziecka podał skargę na nauczyciela, i radzę wszystkim, aby zawsze szli do sądu z skargą, ile razy nauczyciel zbije dziecko.

— * Walka rządu z Kościołem. W sprawie skazania ks. Tomasza Ruszkiewicza, wikaryusza ze Sowiny, na przymusowe wygnanie na odludną wysepkę Zingst, piszą z Koźmina do „Kuryera:“

Rozporządzenie ministeryalne skazujące księdza Ruszkiewicza na osiedlenie na tej pustej wysepce odczytanem zostało skazanemu już w lecie r. z. przez p. landrata Gregorowiusa w celi więziennej w Pleszewie a nosiło ono podpis pp. Falka i Eulenburga. Ks. Ruszkiewicz zaprotestował przeciw temu ukazowi i polecił protest swój umieścić w protokóle. Landrat dodał, że po odsiedzeniu kary więziennej będzie miał 3 dni czasu wolnego dla uregulowania swych interesów. Nadmienił przytem, że rząd nie myśli go na tej wyspie kosztem swym utrzymywać.

Sądziliśmy, że ks. Ruszkiewicz będzie przez te 3 dni wolny. Tymczasem w chwili właśnie, gdy ks. R. miał być uwolnionym z więzienia, o godzinie 11 z rana zjawia się 2 urzędników z Poznania pp. Büttner i Kaschlaw, mający rozkaz odstawienia księdza do Pleszewa, gdzie pod ich strażą będzie mu wolno 3 dni pozostać, po czem również pod strażą policyi zostanie zawiezionym na Zingst.

Tak niepojęte wykonywanie ustaw majowych wywołało u nas wszędzie wielkie oburzenie, nawet między innowiercami. Wielu z nich myślało dotychczas, że coś podobnego tylko w Moskwie zdarzyć się może.

Tyle korespondent „Kur.“ A jakież, pytamy są winy tego tak wielkiego przestępcy, iż dla niego wynaleźli nowe miejsce pobytu? Oto ks. Tomasz Ruszkiewicz, zupełnie młody kapłan, posłany został, już po uchwaleniu ustaw majowych, przez władzę duchowną, do parafii Sowinskiej w dekanacie pleszewskim, jako wikaryusz, i za „nieprawne“ wykonywanie obowiązków duchownych został przez sąd pleszewski na 2 lata więzienia skazany, po odsiedzeniu którego staje się pierwszym wysłańcem rządu pruskiego na „posielenie.“

— W archidyecezyi kolońskiej na 813 probostw jest obecnie opróżnionych ni mniej ni więcej jak 121. Śmierć — właśnie w chwilach najcięższych — straszne między kapłanami czyni spustoszenia.

Miejska Górka, 14. kwietnia. W czwartek dnia 4. kwietnia odbył się egzamin tutejszej dwuklasowej szkoły katolickiej. Dziwna rzecz, że pan inspektor powiatowy ogranicza się na tem, że podaje w rawickim „Kreisblacie“ w języku niemieckim dni, w których się egzamina odbywać mają. Dozór nasz nie wiedział wcale o egzaminie, bo nie został o dniu, w którym się odbędzie, uwiadomiony, a przecież nikt nie jest obowiązany „Kreisblattu“ abonować i czytać. Jak słyszę, dozór nasz szkolny użali się na to postępowanie pana inspektora do królewskiej rejencyi, gdyż mniema mieć prawo do tego, aby o egzaminach osobny cyrkularz został uwiadomiony.

Lecz co jeszcze ciekawsza, że egzamin szkół katolickich w Sobiałkowie i w Skoraszewicach wyznaczony został na wielką sobotę, o godzinie 9 rano i 1 popołudniu. Ciekawiśmy bardzo, czy też dzieci się na egzamin w tym dniu stawią, zwłaszcza, że to czas feryi wielkanocnych.

Bydgoszcz, 16. kwietnia. (Odczyty na korzyść rodzin robotników). Na korzyść Towarzystwa Robotników w Bydgoszczy, urządza tamtejszy proboszcz ks. Choiński odczyty o rasach ludzkich i o obyczajach różnych narodów, połączone z wylosowaniem gratis przedmiotów jako autodidaktów zrobionych. Pierwszy taki odczyt odbędzie się w drugie święto Wielkanocne o godzinie 7 wieczorem w sali na probostwie. Że bieda wielka między robotnikami w ogóle a między bydgoskimi w szczególności i że potrzebują robotnicy pomocy i wsparcia, znana rzecz jest i pisano już o tem.

Essen, 15. kwietnia. (Z obczyzny). Szanowna Redakcyo! Co się zwlecze, to nie uciecze, mówią niektórzy, ale przekonałem się, że to nieprawda. I tak miałem parę korespondencyi napisać w zeszłym roku do „Orędownika“ a przy odkładaniu na później spełzło na niczem. Dziś dopiero mając mocne postanowienie kreślę słów kilka.

Korespondencye z Bochum i Dortmundu zamieszczone w „Orędowniku“ przedstawiają nas tu w obczyźnie rozproszonych Polaków w zbyt jaskrawem świetle. Może, że nie wina to korespondentów, bo nieprzypuszczam, czyby oni pisząc, tak źle myśleli. Ale jak to mówią, jeszcze się ten nie urodził, któryby każdemu dogodził i niejeden Polak wyczytawszy albo dowiedziawszy co „Orędownik“ o Polakach westfalskich pisał, czuł się być pokrzywdzonym. Niech więc rodacy ani „Orędownikowi,“ ani korespondentom za złe nie biorą i słów, na wagę nie kładą — boć złego nigdzie nie braknie. Pomiędzy Niemcami możeby więcej złego kto znalazł, aniżeli u nas.

Nasi ziomkowie tu w obczyźnie nie zasługują na potępienie zupełne u swych rodaków, bo i tu mamy serca gorąco bijące dla wspólnej sprawy. Ze oświaty nam potrzeba, to więcej jak pewno, i dla tego, choć mogą tu być złe wyjątki, wszyscy Polacy w niemczyźnie pracujemy nad tem, aby odżyć na duchu, zwłaszcza tu, gdzie więcej wystawieni jesteśmy na wynarodowienie.

Na ostatku dzielę się nowiną, że i tu w Essen choć słabemi siłami starać się będziemy o założenie Towarzystwa Polskiego, które ma przybrać nazwę „Oświaty.“

Zebranie ma się zebrać po Wielkiej Nocy t. j. w niedzielę po 1. maju i to na Reńskiej Ulicy u p. Zaborskiego. Myślę, że każdy z znajdujących się tu w Essen Polaków stawi się na to pierwsze zebranie i stanie się członkiem nowego Towarzystwa.

Daj Boże, ażeby dobre chęci osięgły pożądany skutek i ażeby każdy przyłożył rękę do wspólnego dzieła.

Nowiny polityczne.

Sprawy wschodnie. „Times“ donosi z Petersburga, iż w dniu 15. b. m. ministerstwo angielskie bardzo przyjazne zamieniło z Moskalami słowa, zapewniając ich, że szczerze pragnie pokojowego załatwienia sprawy, że nie będzie stawiało żadnych przeszkód w zobopólnych rokowaniach, i tylko tego pragnie, aby kongresowi był przedłożony cały traktat. Moskale zaś odwołując się na memorjał księcia Gorczakowa stawiają go za dowód, że zezwalają wspaniałomyślnie na rozprawy, nawet nad najważniejszemi uchwałami traktatu. Po któryż to raz karmi nas telegraf jedną i tą samą wiadomością? A jednak zgody rzeczywistej jak nie widać tak nie widać. Owszem przeciwnie, wiadomości z Carogrodu niechybną zdają się wróżyć wojnę. Książę Mikołaj zebrał bowiem w pierwszych dniach kwietnia radę wojenną, na której rozprawiano o zajęciu Carogrodu, Bujukdere i Galipoli, a większość jenerałów oświadczyła się za tem, ażeby jeżeli nie Carogród, to przynajmniej nadzwyczajne ważne pod względem wojskowym Bujukdere i Galipoli zająć natychmiast, choćby gwałtem. Książę Mikołaj zapewnił, iż usilnie będzie się starał Turcyą do dobrowolnego ustępstwa tychże miejsc zniewolić, ale zapewnienie to nie przeszkodziło wcale wysłaniu silnych oddziałów wojska do Galipoli z rozkazem zajęcia stanowisk tureckich w Bulair za jakąkolwiek bądź cenę. Rozkazem z Petersburga wstrzymano w sam czas nowy rozlew krwi, ale Moskale cichaczem podsunęli się pod sam Bulair, od którego tylko półtory godziny drogi są oddaleni.

W odpowiedzi na te wojenne kroki Moskali uważają w Carogrodzie przymierze Turcyi z Anglią za zupełnie pewne. Rząd turecki wyprawia bowiem od dni kilku wszystkie statki wojenne z Bosforu, i każe im zarzucać kotwicę pod skrzydłem potężnych pancerników angielskich. Admirał angielski Hornby zwiedził temi dniami zagrożone przez Moskali fortyfikacye galipolskie i nakazał budowlę nowych redut, jakoteż olbrzymich magazynów dla armii. Anglicy zatem rządzą się w Turcyi jak u siebie. Przytem Turcy wysyłają wszystkie wojska swe z Carogrodu w części do Azyi, w części do Macedonii, widocznie w tym zamiarze, ażeby bez przeszkód z Anglikami połączyć się mogły. Nowa armia, głównie z rezerw złożona, organizuje się w Azyi, a ma 80 tysięcy wynosić. Tak stanowczy wpływ Anglików na postanowienia Turcyi przypisują powszechnie Osmanowi i Reufa baszy, którzy stanowczo na stronę przymierza z Anglią przechylić się mieli.

Moskale bacznem okiem śledząc te przygotowania Turcyi do wojny, grożą, że w razie połączenia się jej z Anglikami, zupełne wygnanie Turków z Europy jest nieuniknione. Pytanie tylko, czy Moskale groźbę tę urzeczywistnić zdołają.

W obec tych pogróżek dziwną jest wiadomość, iż książę moskiewski przejeżdża się z całym sztabem po Bosforze i wygodnie rozpatruje się w stanowiskach tureckich, zapisując sobie najsłabsze tychże miejsca. Ze strony Moskali nie dziwi nas podobne nadużycie tureckiej gościnności, ale jakże Turcy pozwolić na to mogą?

— Książę Hassan egipski, który w wojnie więcej Turkom przeszkadzał jak pomagał, powraca do swej ojczyzny.

— Grecy wykluczeni zupełnie przez Moskali od podziału Turcyi, krzyżują na wszelki sposób usiłowania tychże zapewnienia sobie neutralności Turcyi w razie wojny z Anglią, a że mają wielkie wpływy w Carogrodzie, dosyć im się to udaje. Walka kościelna, jaka panuje między patryarchatem bułgarskim a greckim, wybuchła na nowo, i patryarcha grecki wręczył tak Turcyi, jak w. księciu Mikołajowi i wszystkim posłom zagranicznym w Carogrodzie protest, przeciw zajęciu przez Bułgarów kościołów greckich w niektórych miastach Bułgarii.

— Moskale pracują w Bułgaryi nad zwołaniem niby to dobrowolnego zebrania możnych Bułgarów do Filipopola, którzy mają uchwalić, jaki hufiec mają Bułgarzy wystawić dla połączenia się z Moskalami na przypadek wojny z Anglią. Że jednak ci ludzie tylko rabować umieją, a w bitwie nie dotrzymują placu, mało z nich Moskale będą mieli pociechy, i chyba im chodzi o sposobność wcielenia tak dobrych przyjaciół do wielkiej ojczyzny moskiewskiej. Czyżby i tego pragnęli Bułgarzy?

— Moskale uprzedzili rząd rumuński, iż zajmą Rumunią w 120 tysięcy wojska, a ponieważ lubią oni do gwałtów dorzucać szyderstwo, więc piszą z Petersburga, iż jedynie nieprzyjazne postępowanie Rumunów zmusza rząd moskiewski do zapewnienia sobie na wszelki przypadek dróg wojskowych przez ich kraj. Szarańcza moskiewska obje i zniszczy Rumunią, oto jedyny rezultat, jaki książę Karol z przymierza moskiewskiego wyniesie. Codziennie masy wojsk moskiewskich napływają do Rumunii.

Niemcy. Parlament niemiecki, który się dnia 30. bm. na posiedzenia znowu zebrać ma, bodaj się przez cały miesiąc maj z pracami ułatwi, tyle praw rząd ma zamiar poddać pod jego uchwały. A znaczniejsze z praw tych są: prawo o kosztach sądowych, prawo o przekraczaniu zakazu tyczącego się wprowadzania bydła z zagranicy, prawo o fałszowaniu żywności, prawo o ordynacyi i sądach procederowych, prawo o opodatkowaniu tytuniu, a wreszcie potwierdzenie handlowego układu z Rumunią. Mówią też, że raz nareszcie będzie musiał rząd takiż układ zawrzeć z Austryą i poddać go pod uchwały parlamentu.

Prawa te są ważne pod względem rozwoju handlu, a że rząd wielką na niektóre z nich kładzie wagę, można się spodziewać ożywionych rozpraw.

— Socyaliści wybrali na miejsce swego dorocznego kongresu miasto Gotha, i tam też zasiadać będą od 27. do 30. maja, radząc nad rozciągłością swych ruchów i stósunków, i nad sposobami rozszerzania swych wpływów i przewagi.

— W tych dniach umarł w Berlinie jeden z najpotężniejszych książąt fabrycznych, właściciel znanego powszechnie warsztatu lokomotyw i wagonów kolejowych Albert Borsig, 4000 robotników z jego pracowni otwierało pochód pogrzebowy, a mówią powszechnie, iż zmarły sumiennie pełnił obowiązki pracodawcy, dbając bardzo o tych, którzy byli narzędziami jego istnie książęcego majątku.

— Cesarz powrócił do sił i wyjeżdża na święta na coroczną wycieczkę do Wiesbadenu.

Francya. Wystawa powszechna, której rząd francuzki poświęca swoją politykę, będzie istotnie otwartą wedle programu w dniu 1. maja. Jednakże dopiero z końcem tego miesiąca zdołają się uporać z całkowitem jej urządzeniem.

— Francuzi pobudowali w okół Paryża forty według zupełnie nowego układu i sposobu budowania, a uczeni wojskowi uważają je za niezdobyte, tj. przynajmniej bardziej od innych trudne do zdobycia. Forty te bardzo nizkie, umyślnie dla tego, by nie narażać ich na działowe pociski nieprzyjaciela, nie mają wcale kazamat, a część załogi nie zatrudnionej na wałach, znajdzie pomieszczenie w koszarach zbudowanych pod ziemią, a pokrytych tak grubym nasypem ziemnym, że żadna kula przebić go nie zdoła. W koszarach tych pod ziemią znajduje się obszerne podwórze, studnie, kuchnie, lazaret dla chorych i piękne, wielkie izby dla zdrowych żołnierzy. Świeżego powietrza, choć to pod ziemią, wcale nie braknie, tak doskonale urządzony jest jego przypływ. Liczba dział ustawionych w każdej takiej twierdzy jest nie wielką, atoli za to działa te olbrzymiego są kalibru i niosą nadzwyczaj daleko; nadto znajduje się w każdej twierdzy pewna liczba zupełnie nowych dział rewolwerowego systemu. Działa te są zupełnie zakryte od pocisków nieprzyjacielskich, a amunicya do nich przeznaczona, zabezpieczona jest starannie przeciw wybuchowi.

Takie forty pobudowali Francuzi nie tylko w około swej stolicy, ale wznoszą je także i nad granicą wschodnią kraju, około Belfortu, jedynego punktu rzeczywiście obronnego, jakie Prusacy nad swą nową granicą Francuzom zostawić raczyli. Ta okoliczność mniej się podoba w Berlinie, a urzędowe pismo wojskowe tak o tem pisze: W obec fortów, jakich Francuzi nie ustawają wznosić około Belfortu, sztab wojska niemieckiego zmuszony jest zająć się gorliwie obroną Alzacyi. Koniecznem jest także zbudowanie wielkiej liczby mostów nad Renem, ażeby módz w każdej chwili przerzucić nagle wielkie masy wojska z Niemiec do Alzacyi. Pod względem wojskowym najwyższej wagi jest nabycie przez państwo wszystkich kolei żelaznych w Niemczech, ale ani mosty nad Renem, ani zakupno kolei, nie wystarczają do dostatecznej obrony Wyższej Alzacyi.

Szkoda, że pismo wojskowe nie mówi, czego jeszcze więcej trzeba. Zapewne najkróciej by było zająć Francuzom Belfort, ale czyn ten w pełnym pokoju jakoś zajść nie może. Najlepiej to pono będzie liczyć na wiernopoddaństwo świeżo zniemczonych Alzatczyków, którzy przecież dopiero na łonie wielkiej niemieckiej ojczyzny znaleźli wszelkie ziemskie rozkosze, za które będą umieli zapewne być wdzięczni!

— Z Paryża donoszą, że cesarzewicz Napoleon został zwolniony od służby wojskowej jako jedyny syn wdowy. Uwolnienie to nie w smak pójdzie bonapartystom, którzy liczyli, iż żołnierze służący pod jedną chorągwią z cesarskim księciem, do tego stopnia przejmą się tym zaszczytem, iż w danym razie nie cofną się przed rokoszem, byleby tylko swego kolegę na tronie Francyi usadzić.

W ogóle wpływ bonapartystów upada we Francyi, czego szczerze powinszować jej można, bo lekkomyślne rządy cesarskie, psując naród, przyczyniły się najwięcej do klęsk tego pięknego i zamożnego kraju.

Moskwa. Wiera Zazulicz, nihilistka, która jak to swego czasu donosiliśmy, chcąc zabić oberpolicmajstra Trepowa, niebezpiecznie go raniła, została w zeszły piątek od wszelkiej winy, przez sąd przysięgłych w Petersburgu, uwolniona. Na jakich danych opiera się to dziwne w każdym razie uniewinnienie morderczyni, niewiadomo, a co

jeszcze dziwniejsze, iż miało przyjść przy ogłaszaniu tego wyroku do rozruchów i walki między publicznością a żandarmami w sali sądowej, wskutek czego jeden student został zabity, a sama że Wiera Zazulicz w rękę postrzał odebrała.

Wszystko to, a podajemy te wiadomości z moskiewskich pism, jest bardzo dziwaczne, i tylko w Moskwie zdarzyć się może.

'— Niepojęte w każdym innym kraju uniewinnienie Wiery Zazulicz opiera się jedynie na tem, iż jak sama zapewniała, nie miała ona wcale zamiaru zabić oberpolicmajstra Trepowa, ale jedynie czynem tym chciała zwrócić uwagę władzy na nadużycia, jakich się ten prawdziwy Moskal z więźniami nihilistycznymi dopuszczał. I tak kazał on niemiłosiernie oćwiczyć niejakiego Bogolubowa za to tylko, iż mu się nie ukłonił, a ten — jeżeli się nie mylimy, — skatowany, umarł. Trepow ma być synem cara Mikołaja — jeżeli domysł ten prawdziwy, to widać, że krew carska nie kłamie. Wiera Zazulicz sama przez całe 7 lat prześladowana za przypadkową znajomość z siostrą Neczajewa, znanego przywódzcy nihilistów, zapłonęła na tę wiadomość oburzeniem wielkiem, i chcąc zmusić rząd do odwołania Trepowa, strzeliła do niego.

Uwolnienie więc jej przez sąd przysięgłych, jest naganą rządowego postępowania, jest policzkiem, jaki wymierzyć chciano rządowi, i dla tego też rząd moskiewski ma zamiar zmienić niektóre przepisy w procedurze sądów przysięgłych. Student, który w rozruchach ulicznych wskutek tego uwolnienia wybuchłych, znalazł śmierć, był bliskim krewnej uwolnionej.

Anglia. Z czasów jeszcze zaboru katolickiej Irlandyi przez protestancką Anglią panują w Irlandyi rólnicze stósunki bardzo szkodliwe, które w ten sposób powstały, iż rząd angielski największe majątki właścicielom irlandzkim pobrał i wynagrodził niemi tych, którzy najwięcej się w tępieniu Irlandczyków zasłużyli. Ci zaś nadzwyczaj do ziemi swej przywiązani, chcąc pozostać w jej posiadaniu, wydzierżawiają ziemię od angielskich posiadaczy, płacąc ceny dzierżawne tak wysokie, iż często w żaden sposób, mimo nadzwyczajnej pracowitości i oszczędności, wypłacić się nie mogą. Stósunek ten opłakany prowadzi do częstych nadużyć, w których i morderstwa nie rzadko zachodzą. W tych dniach właśnie zaszedł taki przypadek, iż lord Leitrim, bogaty właściciel dóbr irlandzkich, a znany ze surowości, został ze zemsty przez skrzywdzonych dzierżawców zamordowany. Przy pogrzebie zamordowanego zaszły w Dublinie rozruchy, a wicekról irlandzki ogłosił stan oblężenia w hrabstwie Donegal, gdzie dobra lorda Leitrima leżą. Wskutek tego kroku wniósł poseł irlandzki O'Donnel w parlamencie angielskim o uchwalenie nagany rządowi angielskiemu, ale mimo poczucia sprawiedliwości wrodzonego Anglikom wniosek ten upadł po trzygodzinnych naradach.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 17. kwietnia. Dziś skazał sąd powiatowy nakładzcę pisma naszego na 100 mrk. za obrazę pana Lizaka z Skrzetusza za to, że przytoczono powód, dla czego redaktor gazety katolickiej „W. V. Bl.“ skazany został także na 100 mrk. za obrazę p. Lizaka w piśmie swojem, i nad przytoczonym powodem zrobiono uwagę. Ponieważ „Kuryer“ powtórzył ten ustęp z „Oręd.“, dla tego redaktor jego, p. Zórawski, skazany został także na zapłacenie 100 marek.

— * **Na krzyż** na moście Chwaliszewskim złożyli: Z przeniesienia 235 mrk. 30 fen. Pani Piotrowiak 1 m. 25 fen.; Towarzysze z fabryki p. H. Cegielskiego 3 mk. 75 fen. i to: Majewski 50 fen., Bartlic 50 fen., Baranowski 50 fen., M. Wolski 50 fen., W. Nowakowski 50 fen., F. Schuming 25 fen., J. Skoblewski 25 fen., E. Hubner 25 fen., G. Lehnert 25 fen., F. Surdyk 25 fen. Ogółem wpłynęło dotąd 240 mrk. 30 fen.

— * **W dniu** 13. bm. stawali redaktorzy odpowiedzialni „Kur.“ i „Dzien. Pozn.“ pp. Zórawski i Bronikowski przed sędzią policyjnym, oskarzeni o nie zamieszczenie sprostowania p. Rexa, komisarza ministeryalnego na Prusy Zachodnie, jakie im tenże z powodu mowy posła Łyskowskiego nadesłał. Komisarz policyjny Bleich wniósł o skazanie oskarzonych na najwyższą karę tj. 150 mrk. albo 6 tygodni więzienia. Sędzia orzekając, iż prawo domaga się jedynie z prawdą zgodnych, a nie dosłownych sprawozdań z obrad sejmowych, uznał oskarzonych niewinnymi. Wyrok ten ważnym jest dla tych pism, które nie mogą rozpraw sejmowych w całej osnowie podawać.

— * **W zeszły** piątek toczyła się przed sędzią policyjnym sprawa przeciw 35 księżom z naszych dyecezyi, którzy w dniu 29. stycznia rb. Towarzystwo Piusa dla wspierania potrzebujących kapłanów założyli. Policya oskarżała sekretarza towarzystwa ks. dr. Dziedzińskiego, iż dopuścił się przekroczenia przepisów, nie podając w 3 dniach wszystkich członków, ale tylko członków dozoru. Nadto oskarzano, iż statut jest umyślnie niejasno spisany, by można omijać prawny przepis, wymagający pozwolenia rejencyi na zbieranie składek. Prokurator wniósł o skazanie każdego z 35 założycieli towarzystwa na 15 mrk. lub 2 dni więzienia, i oprócz tego na dalsze 8dniowe więzienie. Na wniosek jednakże obrońców pp. radzcy Szumana i rzecznika Jażdżewskiego, przyjął sąd, iż oskarżeni działali w dobrej wierze i od kary i kosztów uwolnił.

Ks. prałata księcia Radziwiłła nie skarzono, gdyż jako członek parlamentu, nie może być skarzony bez jego pozwolenia. Ks. F. z O. sam się z towarzystwa Piusa wykluczył.

— * **Tutejsza** policya rozdziela obecnie pomiędzy zegarmistrzów, właścicieli lombardów i handlarzy drukowany spis wszystkich skradzionych i zgubionych przedmiotów, ażeby nikt nie mógł tłumaczyć się niewiadomością, w razie kupienia od złodzieja lub znalazcy jakiego przedmiotu.

— * **Magistrat** uwiadamia, iż można zapisywać się na leczenie bezpłatne sług lub terminatorów, każdego dnia powszedniego od 9 do 1 godziny z rana i od 3 do 6 po południu. Karta wolnego leczenia dla 1 osoby kosztuje na rok cały 3 mk.

— * **Prezes** policyi tutejszej ogłasza, iż komisya rekrutacyjna zajmować się będzie od dnia 26. bm. do 2. maja od godziny 8 z rana w lokalu Königa Kolumbia Nr. 1 przeglądem obowiązanych do służby wojskowej. Z I rewiru policyjnego stawić się winni w piątek dnia 26. bm., z II rewiru w sobotę dnia 27. bm., z III rewiru w poniedziałek dnia 29. bm., z IV rewiru we wtorek dnia 30. bm., z V rewiru w środę dnia 1. maja a z VI w czwartek dnia 2 maja. Losowanie popisowych z r. 1858 odbędzie się w piątek dnia 3. maja o 9 godzinie przed południem. Reklamacye podawać należy najpóźniej w dniu przeglądu; popisowi winni czysto ubrani stawić się na miejscu w oznaczonych dniach już o godzinie w pół do 6 rano.

Drugie doniesienie powiada, iż wystósowane do magistratu reklamacye rezerwistów, landwerzystów i rezerwistów kompletowych I klasy miasta Poznania zbadano będą i rozstrzygnięte w czwartek dnia 3. maja od godziny 11 przed południem począwszy. Reklamujący mogą na ten termin stawić się osobiście i poprzeć wnioski swoje świadkami lub innymi dowodami.

— * **Figura** Pana Jezusa na krzyż chwaliszewski już nadeszła i została odesłaną do fabryki pana Cegielskiego, która się podjęła krzyż na moście postawić. Figura ta jest prześlicznej roboty, grubo pozłacana i większa od rosłego człowieka. Kosztuje około 600 mrk.

— * **Dnia** wczorajszego, tj. we wtorek, pomiędzy 12 a 1 godziną z południa przeciągała nad miastem naszem druga tegoroczna burza, połączona z błyskawicami i grzmotami a oraz ulewnym deszczem. Powietrze mieliśmy w ostatnich dniach bardzo ciepłe. Drzewa pod wpływem takiego powietrza już się rozwijać zaczynają.

— * **Magistrat** podaje do wiadomości publicznej, że ktokolwiek zajmować się chce procederem opłacie podlegającym lub wolnym od opłaty, powinien o tem uwiadomić przedewszystkiem władzę komunalną. Kto tego nie zrobi, podpada karze 3 do 150 marek, jeżeli proceder jest wolny od opłaty, jeżeli zaś podlega opłacie, natenczas kara wynosić może dwukrotną sumę opłaty rocznej a prócz tego będzie jeszcze trzeba zapłacić defraudowaną opłatę.

— * **Ze Stęszewa** piszą do „Pos. Ztg.“, iż pewnego oszusta udającego prześladowanego księdza, a przez samychże księży policyi wskazanego, tamże aresztowano, a lud wierząc, iż człowiek ten jest istotnie kapłanem, do późnej nocy więzienie oblegał, całując (!?) uwięzionego po rękach i wciskając mu pieniądze. W nocy miał oszust z więzienia zemknąć, ale go przychwycono we wsi okolicznej przy kradzieży koni.

Nam z tej opowieści to tylko jest znanem, że policya daleko lepiej dozoruje w więzieniu prawdziwych księży, niż udających kapłanów, gdyż ci tylko znajdują drzwi więzienne przed sobą otwarte.

— * **Administratorem** kasy dóbr klasztornych OO. Filipinów w Gostyniu mianował p. Perkuhn rendanta Casiusa w miejsce p. von Oven, który został komisarzem obwodowym w Wolsztynie.

— * **100 tysięcy** młodych okuni wpuszczono jako zarybek do odnogi Warty pod Mur. Gośliną.

— * **Dekanat** pleszewski poniósł w ostatnich tygodniach ciężką stratę przez śmierć dwóch ze swych księży, i to: ks. Kaźmierza Szulczewskiego w Jedlcu, który zmarł w młodym jeszcze wieku w dniu 26. marca, i zmarłego w dniu 8. kwietnia ks. Józefa Weissa, proboszcza z Kuczkowa.

Ks. Szulczewski gorliwy bardzo kapłan znany był, szanowany i kochany powszechnie. Ks. Weiss bardzo ukształcony, choć Niemiec rodem przywiązał się do swych polskich owieczek, których językiem doskonale władał, a kuszony po kilka razy, aby w sposób prawom Kościoła przeciwny przyjął bogate prebendy, stale odpowiadał: „jestem Niemcem, ale nie Judaszem — nie wstydzę się mego pochodzenia, ale nie zaprę się Kościoła, gdyż przedewszystkiem jestem kapłanem katolickim.“ Spokój ich pamięci!

— * **Nadgraniczni** celnicy moskiewscy nieprzestają dręczyć podróżnych. I tak świeżo kazali bankierowi z Torunia, Simonsohnowi, złożyć w Aleksandrowie 2500 rubli kary za to, iż ośmielił się bez deklaracyi mieć przy sobie 20 tysięcy rubli. Bankier wzruszony tak wielką stratą, wezwał natychmiast pomocy księcia kanclerza i niemieckiego posła w Petersburgu, ale kto wie, jak jest Moskalowi trudno oddać to, co mają raz w garści, ten się nie spodziewa, by mimo tak wysokich protekcyi, bankier tak łatwo swoje 2500 rubli odebrał.

— * **Z Trzemeszna** donoszą o okropnym wypadku. Zmarła tam 80letnia kobieta, Jielonkowa. Syn widocznie nie spełna zmysłów, albo też straciwszy zmysły skutkiem śmierci matki, okropnie ciało jej zmasakrował. Miał jej urznąć język, usta zaszyć, rozpruć jedne rękę, palce połamać i powyrzynać serce i wątrobę. Gdy go aresztowano, znaleziono niektóre części ciała przy nim schowane.

— * **W dniu 11.** bm. toczył się w Chełmnie proces przeciw redaktorowi i nakładzcy „Przyjaciela Ludu“ pp. Suffczyńskiemu i Tomaszewskiemu, oskarzonym przez p. Falka, iż dopuścili się względem niego obrazy, zamieszczeniem z mowy posła Kantaka zdania: „iż obecny system szkólny byłby djabelnie mądry, gdyby nie był tak obrzydliwie przejrzysty.“ Prokurator wnosił o 6 miesięczne więzienie dla każdego oskarżonych, sąd uwolnił p. Tomaszewskiego, a skazał p. Suffczyńskiego na 3 miesiące więzienia.

„Pos. Ztg.“ ubolewa, iż rzeczywisty autor oskarżonego artykułu, którym ma być ksiądz z naszej dyecezyi, wyszedł z tego sądu bez szwanku. Łatwy sposób zaradzenia temu. Niech się „Pos. Ztg.“ dowie na pewno, kto on taki i poda nazwisko prokuratorowi. Więcej nie potrzeba.

— * **W Grudziądzu**, pisze „Gaz. Tor.“, odbył się w dniu 6. b. m. egzamin 25 kandydatów stanu nauczycielskiego, wykształconych w tamtejszem seminaryum nauczycielskiem. Wszyscy zdali egzamin dojrzałości, po większej części z bardzo dobremi stopniami. Do tego seminaryum zgłosiło się przeszło 90 uczni, podczas gdy tylko 30 znaleść może pomieszczenie. Widocznem jest z tego, iż młodzież garnie się coraz bardziej do mozolnego to prawda, ale zaszczytnego zawodu nauczycielskiego.

— * **80** Górnoślązaków przejeżdżało w tych dniach przez Poznań do Obornik, gdzie przy budowie kolei belgradzko-poznańskiej znajdą zatrudnienie.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 15. b. m. Z Bukaresztu donoszą „Pressie,“ że większa część armii rumuńskiej skoncentrowała się w Małej Wołoszy między Turnseverynem a Alutą, w Wielkiej Wołoszy jest 15,000 Moskali i 3 pułki Rumunów. Koło Bukaresztu jest 40,000 Moskali.

— Minister Cogolniceanu złoży urząd, w jego miejsce ma być powołany Dymitr Sturdza.

Wiedeń, 16. mb. Żegluga na Dunaju już zupełnie jest wolną, bo wszelkie przeszkody usunięto. — Minister Bratiano wrócił wczoraj do Bukaresztu.

Anglia umawia się z Szkocyą, by jej pozwoliła urządzić stacyą na wyspie Faron dla wojennych okrętów angielskich, by ztamtąd uderzyć wprost na Petersburg.

Londyn, 16. mb. „Echo“ dowiaduje się z pewnego źródła, że hr. Szuwałów, poseł moskiewski, dał dziś lordowi Salisbury zapewnienie, iż Moskwa pragnie pokoju. Zjazd dyplomatów przed kongresem odbędzie się na pewno.

Rozmaitości.

— * **Liczba katolików** w Stanach Zjednoczonych Amerykańskich wynosiła w roku przeszłym 10 milionów osób. Hierarchia duchowieństwa katolickiego w Stanach liczy arcybiskupów 11, biskupów 54, księży 548, kościołów 5634, kaplic i domów modlitwy 11,777, seminaryów 21, a seminarzystów 1121 — kolegij 74,

akademii duchownych 579, szkół parafialnych 2130, ochron dla dzieci 248 i 102 szpitale dla katolików.

— * **Epidemia w Rosyi.** Korespondent „Wien. Abdp." z Petersburga opowiada: Stan zdrowia naszej stolicy ciągle jeszcze bardzo zły. Szpitale przepełnione, tak że chorzy nie mogą już znaleść pomieszczenia. I minister wojny, Milutyn, dalej jenerał Todtleben oraz inni dostojnicy dotknięci tyfusem brzusznym. Wiele osób wyprowadza się z miasta, ażeby zamieszkać na świeżem powietrzu w okolicy. Pomiędzy jeńcami tureckimi, którzy tyfus plamisty przywlekli tu z Plewny, epidemia ta zrządziła straszliwe luki. Pomimo starannego pielęgnowania, jakiego doznają, umarło około 10 tysięcy tych nieszczęśliwych. W azyatyckich szpitalach uległo dotąd strasznej chorobie czterdziestu lekarzy i tyleż Sióstr miłosierdzia.

Poczta Redakcyi.

Do Przementu: p. Fr. Ciesielskiemu: Owszem ma dla nas bardzo wielkie znaczenie i myśmy całą kopę takich listów dostali od osób rozmaitego stanu, przeważnie jednak od średniego stanu, od naszych czytelników. Z kilku miejsc, mianowicie z Wrześni nalegano na nas, byśmy „Gońcowi" odpowiedzieli. Wstrzymywaliśmy się jednak z umysłu od sporów, przy których czubiłyby się dwa pisma o własną swoją skórę, choćby przed światem głosiły: że im chodzi niby o „sprawę publiczną." Dla tego i tej korespondencyi nie zamieścimy, ale dziękujemy za nią serdecznie i za życzliwość dla nas prosimy podziękować wszystkim naszym przyjaciołom koło Przementu. — Co do ostatniej uwagi, to się Pan zapewne domyślisz, że z chęcią tego pragniemy.

— Na liczne zapytania, jak daleko, który trakt prowadzi i ile może kosztować podróż do Gietrzwałdu, donosimy, że z Poznania jedzie się koleją żelazną na Gniezno i Toruń, tym pociągiem, który rano wyjeżdża o godz. 5 m. 10 a przybywa na 10 godz. do Torunia. Czwartą klasą kosztuje do Torunia 2,90 mk. Z Torunia wyjeżdża się o 11¾ w południe do ostatniej już stacyi Biessellen i kosztuje znowu około 2,90 mrk. Z Biessellen jest już tylko pół mili do Gietrzwałdu, gdzie łatwo można każdego czasu furmankę dostać za 2 m. na 3 osoby. Cała więc podróż z Poznania do Gietrzwałdu czwartą klasą kosztuje mniej więcej 6 marek; naturalnie trzecią lub drugą klasą stosunkowo do tego więcej.

Redaktor odpowiedzialny
Wiktor Stawiński w Poznaniu

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 17. kwietnia.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 100 kilogramów					
	[illegible]		średn.		pośled.	
Pszenicy	10	30	9	30	8	70
Żyta	[illegible]	80	6	45	6	25
Jęczmienia	8	—	7	20	6	50
Owsa	[illegible]	60	6	60	6	[illegible]
Kartofle	1	70	1	60	1	50
Grochu do gotowania	7	50	[illegible]	30	7	20
" na paszę	6	70	6	50	6	30
Łubin żółty	5	50	5	30	4	50
" niebieski	5	—	4	60	4	—
[illegible]	[illegible]	—	5	90	5	70
Bobu	12	—	11	—	10	—
Wyki	6	10	6	—	5	90
Koniczyny czerwonej	56	—	53	—	48	—
" białej	78	—	70	—	60	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep	—	—	—	—	—	—

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 00,000 litrów, cena wypowied 00,00 mk, na kwiecień 49,60 mk, maj 49,90 mk., czerwiec 50,70 mk., lipiec 51.40 mk., sierpień 51,90 mk., wrzesień 00,00 marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49,60 mk.

Wrocław, 16. kwietnia. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów					
	piękn.		[illegible]		pośled.	
Pszenica biała	20	60	21	40	19	80
" [illegible]	20	—	20	30	19	60
Żyto	14	—	13	20	12	80
Jęczmień	16	30	15	10	14	30
Owies	13	60	12	90	12	—
[illegible]	17	—	15	80	14	40
Stałe ceny targowe ustanowione przez komisyą handlową na rzep i rzepik.						
[illegible]	[illegible]	—	28	—	25	—
Rzepik zimowy	29	—	26	—	22	—
Rzepik latowy	[illegible]	—	25	—	21	—
[illegible]	23	50	20	—	17	—
Siemię lniane	25	—	22	—	19	—

Książki po cenach zniżonych:

— Na Irtyszu, powieść syberyjska, Czaplickiego, **50 fen.** zamiast 80 fen.

— Cztery powieści; zawierają: Zdarzenie w podróży, — Konik Zwierzyniecki, — Artysta, — Pająk. **80 fen.** zamiast 150.

— Dziesięcioro przypomnień dla rolnika chcącego pełnić należycie swoje podwójne, rolnika i człowieka, przeznaczenie. **25 fen.** (10.000 rozeszło się już tego pisemka).

— Ks. Kamieński. Słowa pokoju i miłości, tłom. z niem. **30 fen.** zam. 75. — Nabożeństwo pasyjne i inne pieśni nabożne z melodyą w nutach. **20 fen.**

— Karpińskiego Pamiętniki obejmujące epokę czasu od r. 1741—1822 wraz z historyą życia przez niego skreśloną. **2 marki** zam. 3.50 m.

— Kierzkowskiego Majora w wojsku polskiem r. 1831 Pamiętniki. **1 m.** zam. 2 m.

— **Ks. Kilińskiego** Teodora. *Śpiewy nabożne dla użytku katolików*, niefałszowane, ale jak je dawniej śpiewano. *Książka polecenia godna* **50 fen.** zam. 75.

— **Ks. Kilińskiego,** kanonika. **Dzieje narodu polskiego z tablicą chronologiczną aż do naszych czasów z dodatkiem jeografii i mapy dawnej Polski** dla młodzieży i dorosłych. Dzieło bardzo **szacowne**, polecone przez Radę Szkolną we Lwowie. **Winno się znajdować w każdym domu zamożniejszym.** Cena tylko **2 mk. 50 fen.**

— Ks. Kozłowski Zwierciadło doskonałości chrześciańskiej dla sług i gospodarzy każdego stanu. 2 części. 1 m. zam. 2 m. — Żywot św. Alojzego Gonzagi dla pożytku młodzieży. **30 fen.**

— Kucza Jasna Góra Częstochowska, gawęda. **25 f.**

— **Łukaszewicza** *Rys dziejów piśmiennictwa polskiego doprowadzone do roku* 1867. Przeszło 20 arkuszy druku. *Dziełko to winno się znajdować w domu ludzi wykształceńszych.* Cena **2 m. 50** fen.

— Moraczewska Bibianna. Dwóch rodzonych braci, powieść. 2 tomy. **2 m. 50 fen. zam.** 6 m.

— **Nabożeństwo** codzienne ku nieustającej czci i chwale itd. 20 arkuszy. Druk wielki dla ludzi krótkiego lub słabego wzroku. Oprawne **1 mk. 50 fen** — nieopr. **1** markę.

— **Ołtarzyk** katolicki, modlitwy, litanie, koronki, różańce i pieśni. Oprawne **3 m.**

— Pięć powieści; zawierają: Oda Goszczyńskiego, Ojciec Cyryl profesem, Lunatyczka obrazek, Grzeczność gawęda, Obrazki i szkice. **80** fen. zam. 50.

— Rysy z życia ś. p. **Karola Antoniewicza,** Ojca Towarzystwa Jezusowego. Bardzo polecenia godne. **20 f.**

— **Powieści Siemieńskiego.** Muzameryt, Jak dawniej kochano, **Młynarka**, Ogrody i poeci, Romantyk — Bernardyn de St. Pierre w Polsce, Wąwóz Sommo Sierra, Miejsce rodzinne, Manuskrypt Podhorecki, Co ją jeszcze wiązało, Sarneczka, Wieczór u jenerała Kopcia, Pielgrzymka na górę św. Otylii, Godzina śmierci, Przygoda podróżnika, Portret króla Jana, Góra św. Bronisławy. **Przepyszne** powieści w 2 tomach. **2** mk. **50** fen. zam. 6 marek.

— Tomasz a Kempis: Liliowa dolina. **40 f.** zam. 60. — Ogródek różany. **30 fen.** zam. 40. — O naśladowaniu Chrystusa. **1 m.** zam. 1,50 m — O poznaniu własnych ułomności. **60 fen.** zam. **1 m.** — O samotności i milczeniu. **30** fen. zam. 40 fen. — Pisma różne. **50 fen.** zam. **75.**

— Trzemsyn, historya zabawna dla dzieci. **75** fen.

— Ujejski Kornel, Pieśni Salomona. **1** m. zam. **3** m.

— Wasilewski, katedra na Wawelu. **1** m. zam. 2.

— Wojkowska. Dwie książki, które stary Wojciech kupił na jarmarku do czytania w niedzielne popołudnia. 2 tomy. **1** m. **20** fen.

— **Złoty Ołtarzyk** mały dla chłopców. Wszystkie litanie. Oprawny **40 f.** Dla dziewcząt osobne też **40 f.**

— **Złoty Ołtarzyk,** książka do nabożeństwa dla młodzieży katolickiej. Oprawny **2** m.

po 50 fen. Parafia bez pasterza czyli zdrowe rady dla wiernych katolików pozbawionych opieki prawowitego kapłana.

— Mały listownik dla dzieci, uczący pisania listów z dodatkami powinszowań.

po 60 fen. Złotniki czyli złota dolina, powieść prawdziwa, podająca sposób robienia złota str. 95.

— Robinson.

po 70 fen. Książeczka do nabożeństwa dla młodzieży ozdobiona licznemi obrazkami.

po 1 m. 25 f. Zasady Wiary ś. rzymsko-katolickiej, w obrazkach czyli Katechizm obrazkowy, książka polecona przez Biskupów. Obrazków jest 112, pod każdym przytoczone słowa z Pisma św. objaśniające artykuły wiary św. Bardzo to pożyteczna książeczka dzisiaj dla dzieci szkolnych, które na obrazkach z łatwością mogą się nauczyć: Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Wierzę w Boga, Dziesięcioro Bożych Przykazań, Pięć przykazań kościelnych, Siedm grzechów głównych, Grzechów przeciw Duchowi św., Czterech cnót głównych, Uczynków miłosiernych co do duszy i ciała, Ośm Błogosławieństw, Rad ewanielicznych, Siedm Sakramentów św., wreszcie o tajemnicy Trójcy św. i o środkach łaski.

po 1 mk. 50 fen. Medaliony: Sławne i zasłużone Polki i sławni Polacy i królowie.

po 2 mk. 25. fen. Listownik. Książka podręczna zawierająca naukę pisania listów i wzory najużywańszych listów, zachodzących w życiu.

po 9 mk. Powstanie Narodu Polskiego w r. 1830 i 1831 przez Maurycego Mochnackiego, 3 tomy.

Kto nam nadeśle w znaczkach pocztowych pieniądze na żadane książki, temu odwrotną pocztą franko takowe prześlemy. **Ekspedycya „Orędownika".**

— * **Na sprzedaż** mamy **Wykład nauk katechizmowych** dla użytku domowego przez ks. Tłoczyńskiego, wikaryusza od tumu. I. O celu i przeznaczeniu człowieka. Wielki format, 2 arkusze druku. Następne poszyty będą wychodziły po sobie. Każdy poszyt może na z osobna zakupywać.

Przy osieroceniu Stolicy Arcybiskupiej, przy osieroceniu tylu parafii, przy usunięciu księży od szkół, książeczka ta winna się znajdować w każdej rodzinie. Cena od sztuki **20 fen.**

— * **Obrazy** olejne na płótnie malowane pędzla sławnego malarza w Rzymie przedstawiające **Ojca św. Leona XIII.** Obraz ten artystycznie jest wykonany, obciągnięty na płótno i oprawiony w pojedynczą ramę (blindrama), wysok. 42 cm. szer. 32 cm. Cena wynosi **tylko 3 marki** bez frankatury.

— * **Zwracamy uwagę Czytelników** naszych na znakomite trzy książki prof. Rymarkiewicza,

Wzory prozy

trzy części, I obejmująca 40, II 30, III 48 arkuszy wielkiego formatu, które p. J. K. Żupański oddaje dla naszych czytelników po bajecznie zniżonej cenie, bo za trzy części razem 4 mk. 50 fen. Ci wszyscy, którzy pierwszą i drugą część kupili, mogą i trzecią część dostać w cenie 1 mk. 75 fen. Pieniądze należy nadsełać do Ekspedycyi naszej, za co książki prześlemy franko.

— * **Mamy** na sprzedaż obrazy olejne na płótnie malowane pędzla p. Ignacego Stachowskiego przedstawiające **Objawienie Najś. Maryi Panny w Gietrzwałdzie** w 3ch widzeniach. Pierwsze widzenie: promienie z rąk Matki Boskiej wychodzące, cena 4 mk. IIgie widzenie: N. M. Panna stojąca z dzieciątkiem Jezus, cena 6 mk. IIIcie widzenie: N. M. Panna z aniołami na okół siedząca na tronie, cena 10 mk.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu — Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 16 III p.